

JANWAROWE SZLAKI



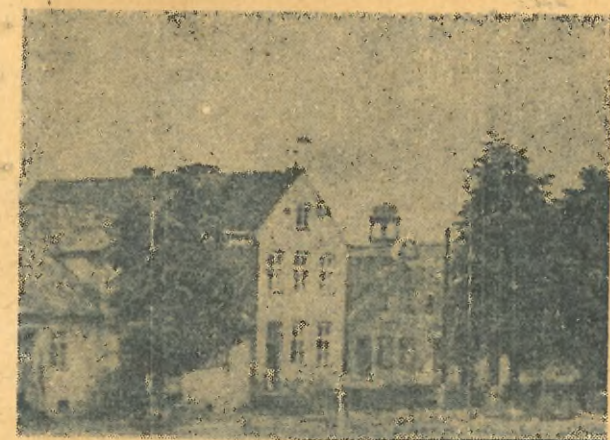
BIULETYN TURYSTYCZNY
WYBRZEŻA GDAŃSKIEGO

Rok IV. — Nr 12 (38) — Gdańsk — Grudzień — 1961 r.

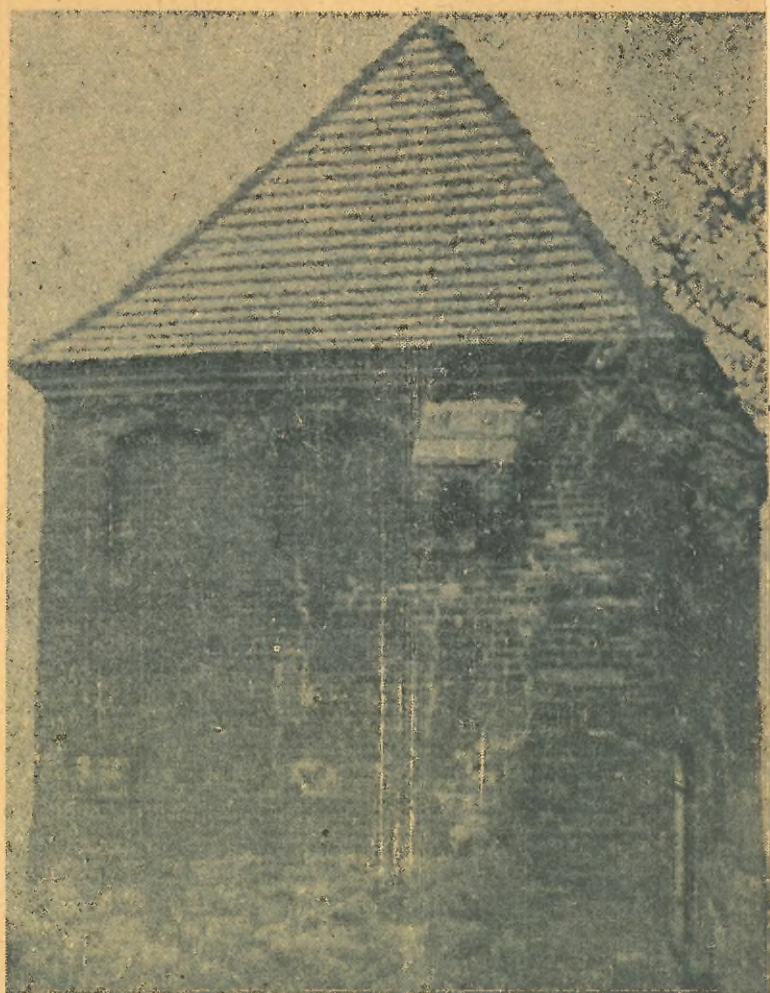
W wyniku realizacji postulatów przedwyborczych

TOLKMICKO

stanie się poważnym ośrodkiem turystycznym



Stare domki zabytkowe



Baszta w której miejscowe TRZZ pragnie zorganizować

-0-

I. DZIAŁ KRAJOZNAWCZY

1. Dzieje i zabytki Tolkmicka - mgr.W.Ślubowski
2. Zasłużeni krajoznawcy i turyści - Wiesław Ring
3. Wydawnictwo Zarządu Wojewódzkiego TRZZ.

II. KRONIKA TURYSTYCZNA

1. Komisja Sportu i Turystyki WRN w terenie
2. Udany zlot turystyczny młodzieży
3. Nowe zniżki kolejowe

III. PROBLEMY I DISKUSJE

1. Modrzewiowy Dworek dla turystów - Michał Arndt
2. Jak wyglądają szlaki piesze ? - Renata Czapp

"Jantarowe Szlaki" - BIULETYN TURYSTYCZNY WYBRZEŻA GDAŃSKIEGO. Wydaje Gdański Klub Krajoznawczy PTTK „Radunia”, przy współudziale Zarządu Okręgu i Oddziału PTTK oraz Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Gdańsku. Redaguje Kolegium: R.Bar, Z.Linowska, inż.T.Perkowski, Cz. Skonka /przewodniczący Kolegium tel.411-71/, mgr.W.Ślubowski, W.Ring /sekretarz Kolegium/, mgr. Z.Żukowski.
Adres Redakcji: G d a ń s k, ul. Długa 45.
Powiel.Sp-nia "Firmoznak" Gdynia, Abrahama 59.
Zezw.G-10 z dnia 13.XI.61. Nakład 400 egz.

Wieloznaczność, można ująć, że

Wiesław Ślubowski, starzyńca miasteczka

Z DZIEJÓW TOLKMICKA...

Niemalże na krańcach województwa gdańskiego leży maleńkie, ciche miasteczko o dźwięcznej nazwie - Tolkmicko. Autobusy PKS zatrzymują się tutaj tylko na krótko. Warto jednak wysiąść i bliżej zapoznać się z przeszłością tego grodu.

Tolkmicko leży w środku pasma wyżyn ciągnących się od Fromborka po Elbląg. Wysokość ich dochodzi do 200 m. n.p.m.

Z przeciwnej strony szeroko rozlewają się wody Zalewu Wiślanego, odgradzonego wąską, łachą płasku od otwartego morza. Krajobraz jaki dzisiaj oglądamy jest wytworem lądolodu, którzy przechodził przez te obszary kilkanaście tysięcy lat temu. Początkowo istniały liczne kanały, łączące Zalew z morzem, obecnie został jeden pod Piławą /ZSRR/. Pozostałe zostały zasypane przez oziwieka, bądź też zagięły na drodze naturalnej.

Brzegi Zalewu porośnięte są szuwarami. Roślinność powoli lecz systematycznie wypiera wodę. Walkę tą można obserwować po dziś dzień. Zalew to jednak nie tylko pole badań dla przyrodników, to także ważna arteria komunikacyjna. Zbyt mała głębokość nie pozwala na swobodną żeglugę po całym jego terenie. Dla potrzeb transportu wytyczono specjalne rynny, którymi płyną ładowne barki.

Tolkmicko opiera się z jednej strony o pasmo morenowych wzgórz z drugiej o wody Zalewu zwanego do niedawna Świeżym.

Nazwa miasta ginie w mrokach przeszłości. Zdaniem niektórych historyków wywodzi się ona od imienia księcia pruskiego Tolkmity. Znajdujące się około 2 km. od osady grodzisko, ludność miejscowa nazywa Wałami Tolkmity. Być może był to jakiś dzielny woj czy książę, który stawiał w XIII w. ożoło krzyżackiej ekspansji. Miejsca te były bo-

wiem najpierw terenami zmagają plemion pruskich ze słowiańskimi, a następnie z Krzyżakami.

Wieczorem siedząc na progu domu, można usłyszeć od starych mieszkańców legendę o księciu Widowucie, który miał 12 synów i 3 córki. Przed śmiercią podzielił on swe państwo pomiędzy dzieci. Najstarszemu i najbardziej kochanemu synowi imieniem Tolko dał krainę położoną pomiędzy jeziorem Drużno a Pasłęką. Z trzech córek jedna imieniem Kadina wybudowała sobie zamek w miejscu, gdzie dzisiaj leży osada Kadyny. Druga została pustelnicą i zamieszkała w puszczy. Natomiast trzecia imieniem Mita nie chciała rozstać się z ojcem i zamieszkała na Górze Owczej koło dzisiejszego Tolkmicka.

Wielki Mistrz Krzyżacki Winrych von Kniprode nadał miastu herb w postaci trzech listków róży na tarczy. Może w ten sposób chciał utrwalić starą baśń o córkach Widowuta?

Pierwsze wzmianki historyczne wskazują na to, że miasto zostało założone pod koniec XIII w. przez komtura elbląskiego Ludwika von Schippe. W przywileju z 1351 r. czytamy, że na rozbudowę miasta w ogólnej ilości 20 włók ziemi przeznaczono 8, pozostałe dano sołtysowi i proboszczowi. Sprawy sądownicze Zakon zastrzegł dla siebie.

Złotymi zgłoskami Tolkmicko zapisało się podczas wojny trzynastoletniej, wypowiadając się po stronie Polski. W 1454 r. mieszczanie zburzyli stojący na wzgórzach zamek krzyżacki - symbol ucisku i przemocy. 11 czerwca 1454 roku przedstawiciele Tolkmicka wraz z reprezentantami innych miast złożyli Kazimierzowi Jagiellończykowi w Elblągu hołd i przysięgę wierności. Wkrótce miał nadejść czas próby dochowania słów przyrzeczenia na wierność królowi i Polsce.

W 1456 r. oddziały krzyżackie z Królewca pod wodzą niejakiego von Blankensteina napadły niespodziewanie na miasto. Po krótkiej, zaciętej walce opanowali miasto, które po uprzednim ograbieniu podpálili, uprowadzając ze sobą 150 mieszczan.

O zamożności miasta i jego znaczeniu gospodarczym świadczy fakt podany przez niemieckiego kronikarza Szymona Grenaua. W/g jego relacji Tolkmicki miało wówczas 58 kutrów

rybackich.

W 1457 r. Kazimierz Jagiellończyk oddał Tolkmicko w zastaw za udzieloną pożyczkę Janowi Bażyńskiemu, zwanemu przez Krzyżaków "kulawym bazyliuszkiem". Ta pogardliwa nazwa została mu nadana dlatego, że był on głównym inicjatorem powstania zbrojnego przeciwko Zakonowi, co w konsekwencji doprowadziło do uwolnienia się spod jarzma krzyżackiego szeregu miast pomorskich.

Tolkmicko było w rękach Bażyńskich do 1508 r., kiedy to Zygmunt Stary przekazał je kapitule Warmińskiej.

Z miasta tego pochodzi znany kronikarz niemiecki, wspomniany już uprzednio Szymon Grunau. Pracował on na początku XVI w. w Gdańsku i Elblągu. W pracach swoich zebrał dużą ilość materiału odnoszącego się do stosunków polsko-krzyżackich i do dziejów Prus. Należy podkreślić, że był jednym z nielicznych kronikarzy niemieckich, którzy przedstawiali fakty obiektywnie. Dlatego też uczeni niemieccy tendencyjnie zarzucali mu, że opierał się na nieistniejących źródłach.

Tolkmicko nie zaznało nigdy długo spokoju. Raz po raz było nawiedzane przez wojny lub pożary. W 1521 r. zajęli je Krzyżacy, robiąc z niego bazę wypadową w walce z gdańszozanami, którzy obsadzili Mierzeję Wiślaną.

Liczne kontrybucje nakładane przez nich doprowadziły miasto do ruiny. Zwrócił na to uwagę Mikołaj Kopernik wnosząc w imieniu mieszożan skargę do ostatniego mistrza krzyżackiego - Albrechta.

Kopernik był również autorem projektu wykorzystania dla celów gospodarczych przepływającego w pobliżu strumienia. Za jego radą i wskazówkami zbudowano śluzę dla spiętrzenia wody, co umożliwiło następnie pobudowanie młyna.

W 1569 r. sprawą Tolkmicka zajmował się Sejm Lubelski. Postanowiono wówczas anulować darowiznę tego miasta biskupom Warmińskim. Od tego momentu jako królewszczyzna było ono administrowane przez Działyńskich. Przedstawiciele tego rodu piastowali przez długi okres czasu szereg ważnych stanowisk na Pomorzu.

Liczne pożary m.in. w latach 1550, 1634 niszczyły szereg budowli i powodują upadek miasta. Przyczyniają się do tego także wojny prowadzone ze Szwecją. Dopiero Jan Ignacy Działyński - wojewoda pomorski, który zamieszkał na stałe w Tolkmicku podnosi miasto z upadku. Za jego kadencji zbudowano pałac starościński, który po I rozbiorze Polski na rozkaz władz pruskich został rozebrany. Cech słodowników wybudował wówczas browar, rozwija się też i rybołówstwo, które było głównym zajęciem mieszkańców.

Dalszymi starostami Tolkmicka byli wojewoda Inflancki Franciszek Szembek, szambelan Augusta II - Wilhelm von Goltz i Mikołaj Korff.

W 1767 miasto ponownie ucierpiało na skutek pożaru, który strawił kościół pochodzący z XIII w. oraz ratusz. Nie oszczędziły miasta i wojny napoleońskie, szczególnie dotkliwy był przemarsz wojsk francuskich w 1812 r.

W 1948 r. miejscowa ludność na wieść o wybuchu powstań w innych miastach urządziła demonstrację w toku której wybito szyby w oknach domów znienawidzonych urzędników pruskich. Była to suis generis rewolucja mieszczańska o charakterze społeczno-politycznym.

W 1945 r. wojska radzieckie w pościgu za oddziałami niemieckimi dotarły w okolice Tolkmicka. Po zaciętych walkach przerwały umocnienia niemieckie i w ten sposób doszły do morza uniemożliwiając odwrót wojskom niemieckim drogą wodną.

Takie są dzieje tego uroczego miasteczka. Z pozostałych zabytków warto zobaczyć dawne grodzisko, kościół którego początki sięgają XIV w. oraz z tego samego okresu gotycką bramę. Na uwagę turysty zasługują też domy z XVIII i XIX w. oraz stary młyn, który jak wspomnieliśmy powstał z inicjatywy Kopernika.

Tolkmicko jest dobrym miejscem wypoczynku dla starszych osób, zmęczonych pracą jak i też młodzieży szkolnej. Otoczone wzgórzami posiada doskonały klimat. Płytkie wody Zalewu Wiślanego umożliwiają uprawianie sportów wodnych w szczególności pływanie i żeglarstwo. Istniejąca przystań doskonale nadaje się dla potrzeb żeglarzy i wioślarzy. Zimą natomiast można uprawiać łyżwiarstwo oraz bojery.

Miejscowość ta nie była dotychczas należycie wykorzystana dla tych celów, aczkolwiek ma ku temu warunki. Przepiękna okolica, pobliski Frombork, powinny przyciągać rzesze wczasowiczów i turystów.

Niewątpliwie przyczyniłoby się do tego powstanie schroniska lub stacji turystycznej, w której wędrowiec znalazłby nocleg. Dotychczas nie ma tam nawet domków campingowych, a przecież Tolkmicko jest doskonałą bazą dla robienia wypadów w najbliższą okolicę, chociażby do Kadyn lub Krynicy.

Tolkmicko, to także największy port rybacko-towarowo-pasażerski nad Zalewem Wiślanym. Będąc w nim można zobaczyć łodzie i kutry rybaków zrzeszonych w Spółdzielni Pracy Rybołówstwa Morskiego i Zalewowego "Pokój". Z istniejących zakładów produkcyjnych należy wymienić pomysłnie rozwijające się Zakłady Przetwórstwa Owocowo-Warzywnego, opierających swoją produkcję o pobliskie sady owocowe.

Około 4 km. od Tolkmicka leży mała osada - Święty Kamień. Nazwa miejscowości związana jest z kamieniem, któremu w czasach pogańskich Prusowie oddawali cześć boską. Jest to duży, granitowy głaz polodowcowy leżący niedaleko brzegu w wodach Zalewu. Legenda głosi, że w zamierzchłych czasach żyło dwóch braci olbrzymów. Jeden z nich imieniem Swor mieszkał koło Tolkmicka, drugi zaś imieniem Wilczej w miejscu, gdzie powstała później Krynica Morska. Każdy z nich budował dla siebie dom, musiał on jednak być potężny, aby mógł pomieścić olbrzymów przewyższających najwyższe sosny. Zamówili oni u kowala siekierę, której dzisiaj nie podniosłoby i 10 ludzi. Tą siekierą ścinałi oni najpotężniejsze drzewa w okolicy. Gdy jeden odpoczywał, drugi ścinał drzewa. Po zakończeniu pracy jeden drugiemu przerzucał ją przez Zalew. Tak było jednak do czasu. Pewnego razu obydwaj chcieli ją mieć jednocześnie. Początkowo Swor prosił swego brata, aby mu ją dał chociaż na krótki okres czasu. Wilczej jednak nie reagował na prośby brata. Wówczas Swor zaczął krzyczeć na cały głos, aż na Zalewie powstały fale, ale i to nie odniosło skutku.

- o -

Rozgniewany Swor chwycił w obydwie ręce kamień, którego nie zdołałoby podnieść i 20 ludzi i zamierzał rzucić nim w stojącego na drugim brzegu Zalewu - Wilczeja. Prawdopodobnie trafiłby, gdyby śliski kamień nie wymknął mu się z rąk i nie upadł tuż koło brzegu, gdzie po dzień dzisiejszy zwraca na siebie uwagę turystów.

Przyjemna jest też przechadzka w drugą stronę od Tolkmicka - do Kadyn. Idziemy tam około 40 minut.

W XIV w. osada należała do przywódcy Związku Pruskiego Jana Bażyńskiego. W początkach XVII w. majątek ten należał do Elbląga, następnie stanowił on własność cesarzy niemieckich.

Z istniejących zabytków na terenie Kadyn warto zobaczyć rosnący tuż przy szosie stary dąb nazywany Dębem Bażyńskiego. Liczy on sobie ok. 1000 lat a więc jest rówieśnikiem znanego powszechnie Bartka z Zagnańska. Ścieżką idziemy do pięknego parku bukowego. Wśród drzew stoi pałac z XVII w. przebudowany następnie w 1898 r. przez Wilhelma II, który urządził tutaj rezydencję dla swojej rodziny. Obecnie gmach ten wykorzystany jest na biura kierownictwa Państwowej Stadniny Koni.

Oprócz tego warto zwrócić uwagę na kapliczkę z 1680 r. oraz ruiny klasztoru z XVIII w. na terenie staropruskiego grodziska.

Kadyny mają również niewielki port rybacko-towarowy, w okolicy istnieje szereg zakładów przemysłowych produkujących materiały budowlane, które następnie wędrują stąd drogą wodną.

Osady te dawniej zamarłe, dzisiaj tętnią bujnym życiem. Pomyślnie rozwija się przemysł terenowy oraz rolnictwo.

Coraz częściej też przyjeżdżają tutaj wycieczki z najodleglejszych krańców Polski, aby nasycić oczy pięknem krajobrazu i poznać pamiątki po wielkim myślicielu - Koperniku.

Literatura:

- | | |
|--------------------------|---|
| 1/ dr Alfred Wielopolski | "Tolkmicko nad Zalewem Wiślanym" |
| 2/ Wł. Jan Grabski | "300 miast wróciło do Polski" |
| 3/ Wacław Kowalski | "Mierzeja Wiślana" |
| 4/ Kryński | "Województwo Gdańskie - studium społeczno-gospodarcze". |

- / -

DZIAŁACZE TURYSTYCZNI WYBRZEŻA
mgr.inż. Władysław JACEWICZ

Władysław Jacewicz urodził się dnia 8.IV.1901r. w Tobolsku /ZSRR/. Do 1923 roku przebywa w Barnaul /Alta-je/, gdzie kończy szkołę średnią, następnie zaś studiuje w Tomskim Instytucie Technologicznym na Wydziale Budownictwa. W 1923 r. rodzina inż.Jacewicza powraca do Polski i osiada w Wilnie. Lata 1923-26, to okres dalszych studiów w Politechnice Warszawskiej na Wydziale Inżynierii Lądowej, uwieńczony uzyskaniem dyplomu magistra inżyniera. Po ukończeniu studiów otwiera inż.Jacewicz w Wilnie własne biuro projektów, które prosperuje aż do 1939 roku.Równocześnie /na przestrzeni 1928-32 r./, dla pogłębienia swych fachowych wiadomości uczęszcza jako wolny słuchacz na Studium Rolnicze Uniwersytetu Wileńskiego.

Z chwilą wybuchu wojny podejmuje pracę w Wydziale Projektów Budownictwa Drogowego jako kierownik.Funkcję tę pełni do 1941 roku, by następnie z chwilą opanowania tamtejszych terenów przez okupantów hitlerowskich,przejsć do pracy w Zarządzie Majątków Państwowych. Od 1944 r. do wyzwolenia jest kierownikiem Wydziału Techniki Sanitarnej w Państwowym Biurze Gospodarki Komunalnej. W lutym 1945 r. inż.Jacewicz repatriuje się do Polski i na okres kilku miesięcy zatrzymuje się w Białymstoku.Stąd już w lipcu tego roku tuż za postępującym frontem zwycięskich wojsk radzieckich i polskich dostaje się do płonącego jeszcze Gdańska.

Dalsze etapy pracy zawodowej, to kolejno: rzeczoznawca Okręgowego Urzędu Likwidacyjnego do 1947 r., inspektor nadzoru do 1948 r., praca w Zarządzie Portu Gdańsk-Gdynia do 1956 r., a do obecnej chwili w Biurze Projektów Budownictwa Morskiego.

Zainteresowania turystyczno-krajoznawcze inż.Jacewicza to niejako "dziedziczne" hobby. Tym rodzinnym tradycjom pozostaje wierny przez całe swe życie, od gimnazjalnych jeszcze czasów aż po dzień dzisiejszy.

W okresie pobytu swego w ZSRR przemierza wszelkimi dostępnymi sposobami i środkami lokomocji syberyjskie tajgi, potem po przyjeździe do Wilna poznaje dokładnie całą Wileńszczyznę, Nowogrodzycznę i północną część woj. białostockiego. W 1931 r. spędza 3 miesiące w Szwajcarii i północnych Włoszech - miesiące niezatartych wspomnień z wędrówek górskich i penetracji tych przepięknych dla turysty alpejskich regionów.

Osiedliwszy się po wojnie w Gdańsku, swoje krajoznawczo-turystyczne zainteresowania koncentruje inż. Jacewicz na tutejszych terenach. Przemierza wzdłuż i wszerz Kaszubszczyznę, Kociewie, Powiśle, Warmię i krainę Słowińców. Nie przeszkadza to jednak, by równocześnie robić częste wypadki na południe Polski, zwłaszcza w jej górskie regiony.

Do Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego wstępuje w 1953 roku. I tu z miejsca znajduje szerokie możliwości wykorzystania bogatego zasobu swej wszechstronnej wiedzy. Nadzwyczaj ruchliwa i czynna natura tego doskonałego organizatora, teoretyka i praktyka w zakresie nieomalże wszystkich dyscyplin turystyki - bardzo szybko stawia go w czołówce naszego Towarzystwa na tutejszym terenie.

Już w 1956 do 1958 roku wybrany zostaje wiceprezesem, a niebawem Prezesem Zarządu Oddziału PTTK "Trójmiasto". Następny szczybel w hierarchii władz PTTK, to wybór na Prezesa Zarządu Okręgu na lata 1959-61. W lutym 1961 roku powołany zostaje również na stanowisko Przewodniczącego Zespołu Kontroli Społecznej inwestycji i urządzeń turystycznych w woj. gdańskim przy Podkomisji Turystyki WKKF IT, której to żmudnej pracy poświęca się do dziś.

Kol. Jacewicz to nieoceniony organizator, zwłaszcza na szeroką skalę zakrojonych imprez turystycznych. Co roku - od 1953 roku urządza po 2 - 3 imprezy tego typu, które stojąc na wysokim poziomie organizacyjnym, cieszą się zawsze wielkim powodzeniem. I tak: w 1955 r. organizuje Raid Pieszy dla 100 pracowników Resortu Żeglugi. Tegoż roku jest też kierownikiem I Górskiego Raidu Narciarskiego Okręgu Gdańskiego w Tatrach z udziałem 600 uczestników.

W 1956 r. jest kierownikiem IV Ogólnopolskiego Raidu Pieszego z udziałem 1750 uczestników oraz kierownikiem Grupy Północnej PTTK na Międzynarodowym Zlocie Turystów w Podbańskiej /Czechosłowacja/.

W 1958 r. jest kierownikiem II Ogólnopolskiego Nizinnego Raidu Narciarskiego Gdańsk-Kielce z ilością 250 uczestników.

Ponadto organizuje szereg raidów i zlotów okręgowych oraz oddziałowych na terenie woj. gdańskiego. Dowodem wybitnych zdolności organizacyjnych są liczne nagrody i dyplomy uzyskane za osiągnięte wyniki: dla najlepszego kierownika drużyny na Pieszym Raidzie po woj. olsztyńskim w 1953 r., dla członka najlepszej drużyny w Górskim Raidzie Pieszym po Ziemi Kłodzkiej w 1954 roku, oraz w Raidzie Pieszym po Pomorzu Zachodnim w 1955 r. i inne.

Jak widać, zaabsorbowanie pełnionymi funkcjami we władzach PTTK, nie przeszkadza inż. Jacewiczowi w uprawianiu konkretnej turystyki i to w tak wielu jej dyscyplinach. Miara tych konkretów i najlepszym sprawdzianem mogą też być liczne odznaki turystyczne: złote OTP, GON, NON oraz brązowa TOK i GOT.

Jest też inż. Jacewicz kierownikiem i wykładowcą na wielu kursach szkoleniowych PTTK - przekazując swą wiedzę i doświadczenie liczny zastęp kursantów.

Wszechstronna i z całym oddaniem - na przestrzeni kilku lat prowadzona działalność turystyczno-krajoznawcza, spotkała się z należytych uznaniem władz zwierzchnich naszego Towarzystwa, które w 1960 roku z okazji X-lecia istnienia Polskiego Towarzystwa Turystycznego przyznała Mu Złotą Odznakę PTTK.

Nie jest to zresztą jedyne odznaczenie, jakim pochlubić się może inż. Jacewicz. W uznaniu wybitnych zasług na odcinku prac zawodowych i społecznych, udekorowany zostaje Złotym Krzyżem Zasługi, Złotą Odznaką NOT, Złotą Odznaką Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa, w roku 1960 natomiast zaszczytnym Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Bo też turystyka i krajoznawstwo to nie jedyna domena zainteresowań i działalności, tego o podziwu godnej

żywołności człowieka. Ma inż. Jacewicz za sobą przebogate też karty działalności społecznej, związanej szczególnie z zainteresowaniami zawodowymi, a nawet dalej jeszcze wstecz sięgając - datującymi się od czasów szkolnych. Tak na przykład już w 1925 r. obrany zostaje Prezesem Samorządu Szkolnego w Zakopanem, od 1928 do 1939 r. czynnie udziela się w Stowarzyszeniu Techników Polskich, będąc od 1936 r. Prezesem Rady Naukowo-Technicznej w tymże Stowarzyszeniu. Od 1947-58 roku jest początkowo członkiem, a następnie Viceprezesem i Prezesem Zarządu Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa w Gdańsku. W latach 1947-50 jest członkiem Polskiego Związku Gazowników Wodociągowców i Techników Sanitarnych. W latach 1946-48 jest organizatorem i Sekretarzem Generalnym Morskiego Stowarzyszenia Technicznego w Gdańsku. Równocześnie zaś jest w okresie 1948-57 r. członkiem Zarządu Okręgu gdańskiego NOT, którego Prezesem wybrany zostaje na przestrzeni lat 1953-57. Jest założycielem czasopisma "Technika Morza i Wybrzeża".

W r. 1956 jest Przewodniczącym Komitetu Organizacyjnego na woj. gdańskie III Kongresu Techników Polskich i członkiem Ogólnopolskiego Komitetu Organizacyjnego tegoż Kongresu.

W r. 1960 jest ponownie członkiem Komitetu Organizacyjnego na woj. gdańskie IV Kongresu Techników Polskich.

Obecnie jest też Przewodniczącym Woj. Rady Postępu Technicznego przy WKZZ i WK NOT oraz członkiem Ogólnopolskiej Komisji Postępu Technicznego przy CRZZ.

Podziwu godna jest pasja czynu i działania tego niejako już "etatowego" społecznika. Tym bardziej, że nawet poważne w ostatnim zwłaszcza czasie niedomagania sercowe /dwukrotny zawał/ nie są w stanie odizolować inż. Jacewicza od wielu absorbujących i męczących obowiązków społecznych, niezależnie naturalnie od zawodowych.

To już nie tylko nawyk, lecz niewątpliwy nałóg. Zbawienny nałóg promieniowania wokół siebie wiecznie młodzięcą inicjatywą, żywotnością działania opartą na niespożytej energii, a równocześnie dojrzłą bogatym doświadczeniem.

NOWE WYDAWNICTWO ZARZĄDU WOJEWÓDZKIEGO TOWARZYSTWA ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH W GDAŃSKU

Czy pamiętacie Czytelnicy jak w pierwszych latach po wojnie, na odwrocie niemieckich druczków pisano polską treść i przykładano odcisk pieczęci z polskim orzełkiem ? - Człowiek patrzył i nie wierzył, że to polski orzełek, a kiedy upewnił się, że go zmysły nie mylą, przyciskał ten karteluszek bliżej serca.

To było tak niedawno, a jednak kalendarz wskazuje, że od tego momentu upłynęło 16 lat. Gdańsk przypominał wtedy raczej cmentarz niż żywe miasto, zmieniło się wiele i jak mówi poeta

"Dziś tu pod bielą obłoków
ludzie się czernią na murze
i spracowana dłoń ludzka
piękno od śmierci ocala:
las przed wiekami zaklęty
w ceglanej architekturze
wyrasta znów na porębie
pożaru - groźnego drwala".

Książka "Pomorze Gdańskie" jest właśnie żywym pamiętnikiem tych dni, zawiera relacje ludzi, którzy przyjechali odbudowywać miasto od podstaw. Jednocześnie daje obraz dzisiejszego Gdańska i całego województwa, przedstawiając osiągnięcia instytucji i przedsiębiorstw oraz ich plany na przyszłość.

 Szkoda tylko, że nie poświęcono więcej miejsca instytucjom zajmującym się turystyką na Wybrzeżu Gdańskim np. "Balt-Tourist'owi", P.T.T.K. czy "Orbisowi". Książkę radzę kupić. Staranna szata graficzna, ładne zdjęcia dopełniają całości.

Miejmy nadzieję, że to jest pierwsza jaskółka zapowiadająca dalsze publikacje T.R.Z.Z. w Województwie Gdańskim.

/W.S./

SESJA WYJAZDOWA KOMISJI SPORTU I TURYSTYKI
PRZY PREZYDIUM WRN W GDAŃSKU

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła Komisja Sportu i Turystyki Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Gdańsku. Mianowicie zorganizowała ona sesję wyjazdową na skontrolowanie gdańskiego odcinka ogólnopolskiej trasy turystycznej nr.1 oraz na omówienie najważniejszych problemów turystycznych Malborka, Kwidzyna i Gniewu.

Uczestnicy sesji, wśród których byli m.in. przewodniczący Komisji inż.J.Zakolski, przewodniczący WKKFiT w Gdańsku - B.Dymel, wiceprzewodniczący WKKFiT - R.Bar, przedstawiciele wydziałów Komunikacji, Gospodarki Komunalnej i Handlu PWRN, zwrócili uwagę na stan nawierzchni, tablice informacyjne, zagospodarowanie turystyczne Malborka i Kwidzyna itp.

Spotkali się też oni z przedstawicielami władz terenowych oraz aktywnym turystycznym Malborka, Kwidzyna i Gniewu. A oto najważniejsze postulaty zgłoszone przez działaczy rad narodowych, PTTK oraz przez inne organizacje i instytucje.

Malbork. Do najważniejszych postulatów należą m.in.:

- Usprawnienie dojazdu do Zamku /naprawa mostu/
- Urządzenie parkingu i campingu
- Wydanie przewodnika turystycznego po Ziemi Malborskiej
- Turystyczne zagospodarowanie Przedzamcza /schronisko, restauracja itp./
- Oświetlenie Zamku i miasta oraz wybudowanie W.C.
- Budowa hotelu turystycznego na 400 miejsc
- Przydział dla Malborka jednego autokaru.

Kwidzyn. Miasto to mimo, że znajduje się na trasie nr.1 i posiada szereg cennych zabytków, zbyt mało wykorzystywane było dotychczas pod względem turystycznym. W związku z tym gospodarze jego wysunęli szereg ważnych postulatów:

- Adaptacja byłego internatu Szkoły Pielęgniarskiej na

na hotel turystyczny /koszt 2.180.000 zł./

- Uruchomienie ośrodka campingowego w Brachlewie
- Ulepszenie nawierzchni dróg przelatujących przez miasto
- Zorganizowanie kursu przewodników turystycznych PTTK
- Uruchomienie kiosku pamiątkarstwa w Kwidzynie
- Wykorzystanie na cele turystyczne znajdującego się w powiecie kwidzyńskim zabytkowego Białego Dworu.

Gniew. Jest to jedna z "pereł turystycznych" województwa gdańskiego, mająca szanse stać się pomorskim "Kazimierzem nad Wisłą". Nie znajduje się on już wprawdzie na turystycznej trasie nr.1 lecz na Kociewiu /przy ujściu rzeki Wieży do Wisły/. Sprawą aktywizacji turystycznej tego miasta zajęła się jednak również Komisja Sportu i Turystyki WRN w ramach swej sesji wyjazdowej. W celu aktywizacji turystycznej Gniewu, gospodarze tego miasta wysunęli następujące postulaty:

- Odbudowanie niezniszczonej części zabytkowego Zamku i przeznaczenie jej na schronisko oraz na zwiedzanie
- Zorganizowanie kół PTTK oraz udziału PTTK w Gniewie
- Usprawnienie komunikacji PKP /zwiększenie częstotliwości/
- Urządzenie kąpieliska miejskiego nad Wisłą
- Organizowanie wycieczek i raidów do Gniewu
- Uruchomienie kiosku pamiątkarskiego.

Do postulatów tych ustosunkowali się od razu kierownicy poszczególnych wydziałów Prezydium WRN w Gdańsku. Oświadczyli oni, że wiele z wysuniętych wniosków będzie można zrealizować przy pomocy funduszy wojewódzkich. Np. w wypadku Malborka dotyczy to m.in. oświetlenia, naprawy mostu, urządzenia parkingu i campingu. Odnośnie Kwidzyna są możliwości pomocy władz wojewódzkich m.in. w zakresie ulepszenia nawierzchni, adaptacji internatu na hotel turystyczny, uruchomienia kiosku pamiątkarstwa.

Podobnie jeżeli chodzi o Gniew. Wiele postulatów zgłoszonych przez miejscowe władze będzie można zrealizować przy pomocy instancji wojewódzkich. Dotyczy to m.in. zorganizowania oddziału PTTK, zwiększenia propagandy Gniewu, organizowanie wycieczek i raidów do tej miejscowości, urządzenia kąpieliska miejskiego.

Mamy nadzieję, że inicjatywa gdańskiej Komisji Sportu i Turystyki Prezydium WRN spotka się z naśladownictwem w innych województwach całego kraju. Jesteśmy też przekonani, że postulaty zgłoszone przez aktyw turystyczny zrealizowane zostaną przez prezydia rad narodowych w Malborku, Kwidzynie i Gniewie, przy poparciu i wydatnej pomocy władz i instytucji wojewódzkich.

Sk.

UDANY TURYSTYCZNY ZŁOT MŁODZIEŻY

Staraniem Okręgowej Komisji Młodzieżowej i Krajoznawczej PTTK, Kuratorium Okręgu Szkolnego Gdańskiego, Wojewódzkiego Ośrodka Kraj.-Turystycznego, Zarządu Wojew. Ligi Ochrony Przyrody i Redakcji "Głosu Wybrzeża" - zorganizowany został w dniach 16 - 17 września br. w Dolinie Radości

II Młodzieżowy Złot Turystyczny "Złota Jesień"

W zlocie uczestniczyło blisko 600 młodzieży szkolnej wszelkiego stopnia i typu zorganizowanej w drużyny pod opieką swych wychowawców lub instruktorów.

Tras zlotu było osiem. Wiodły one przez najpiękniejsze i najciekawsze okolice naszego regionu. Już we wczesnych popołudniowych godzinach soboty 16 września, piękna Dolina Radości zarośla się barwnym tłumem młodzieży. Jak grzyby po deszczu wyrastać zaczęło miasteczko zlotowe. Dziesiątki kolorowych namiotów, smugi dymu z rozpalonych ognisk, ruch, gwar, radosne podniecenie - udzielać się zaczęło i gromadce starszyny zlotowej, której dyskretnie rozbite namioty w cieniu drzew patronować miały ich pieczy powierzonej młodzieży.

Gdy zmrok ogarniać zaczął ożywioną dolinę - rozpoczęła się najbardziej atrakcyjna część programu pierwszego dnia zlotu - ognisko zlotowe. W olbrzymim półkolu zlotowiczów zasiadł zasłużony działacz ochrony przyrody i jej konserwator mgr.inż.Sikora. W ciekawej gawędzie poruszył bardzo is-

totne i aktualne problemy ochrony lasu i zwierzostanu leśnego. Po gawędzie młodzież ochoczo produkowała przygotowane popisy. Ciepła noc, urok miejsca niewątpliwie działały na wyobraźnię młodzieży. Kto wie jak długo siedziałaby w bratnim kręgu - gdyby nie hasło do spania.

Niedzielny ranek zastał wszystkich wypoczętych i uśmiechniętych. Noc pod namiotem - ile w tym emocjonalnych doznań! Pobudka, mycie w potoku Radosnej i śniadanie własnoręcznie przyrządzone na warniku lub w kociołku nad buszującym ogniem. Co za frajda! Trzeba się jednak spieszyć. Nawet na zlocie próżnować nie można. Kierownictwo przygotowało bowiem tor przeszkód.

Tymczasem do Doliny nadciągają wciąż nowe drużyny. To młodzież, która z braku ekwipunku lub z innych powodów nie nocowała tutaj. Dziś gromadnie włącza się do udziału w drugim dniu zlotu i z miejsca również rusza na tor przeszkód. Jakież niespodzianki kryły w sobie te "strachem przejmujące" tory? Ano coś niecoś wiedzieć lub przestudiować trzeba było, by umieć np. zbudować kładkę, udzielić pierwszej pomocy, znać części i zasady konserwacji roweru, orientować mapę, strony świata, rozpoznać drzewostan i krzewy, orientować się w znaczeniu lasu w gospodarce narodowej, jego ochronie, wartościach zdrowotnych.

A na zakończenie "bomba" /owiana dotąd nimbem wielkiej tajemnicy/: dwóch uczestników drużyny wdrapuje się na niebotyczne sosny, na których szczycie zawieszono są tabliczki z pytaniami. Samo wejście, odczytanie pytań i zejście to fraszka. Ale aby odpowiedzieć na te pytania, mocno się trzeba było nagłowić, by zadowolić egzaminatorów. Dla drużyn, które nie mogły iść na tor przeszkód przygotowano inną atrakcję: zwiedzanie ZOO, gdzie po obejrzeniu wystawy Ligi Ochrony Przyrody należało odpowiedzieć na 5 pytań.

Dodatkowe atrakcje to konkurs pieczenia ziemniaków i konkurs na nazwę Doliny. Ziemniaki z popiołu istotnie były znakomite, a większością głosów przeszła nazwa doliny jako "Doliny Słońca".

Tymczasem Komisja oceny biwaków rozpoczęła swe czynności. Wyniki oceny? No cóż, bądźmy szczerzy niezbyt

różowe. Czy winić o to uczestników? Raczej ... opiekunów względnie instruktorów. Za mało pracy włożyli w przygotowanie swych podopiecznych do biwakowania. Tym większe za tym brawa dla maluchów z Państwowego Domu Dziecka w Oruni, których biwak mógł służyć za wzór niejednym obozowym wygom. Ostatnie drużyny schodzą z toru przeszkód. Wracają zmęczeni organizatorzy kol.kol.Wiśniewski, Czarnecki, Wojnarska, Sikora, Wojtuszkiewicz i inni.

A oto przodujące drużyny zlotowe:

1. Ognisko "Junak" Liceum Pedagogiczne - Oliwa
2. Dom Dziecka - Orunia
3. Szkoła Podstawowa nr.24 - Wrzeszcz
4. III Liceum Ogólnokształcące - Gdynia
5. Szkoła Ćwiczeń - Żukowo
6. Szkoła Podstawowa nr.35 - Oliwa
7. Szkoła Podstawowa i Liceum - Rumia i równorzędnie
Drużyna harcerska z Technikum Chłodniczego - Gdynia
8. Dom Dziecka nr.1 - Sopot
9. IX Liceum Ogólnokształcące - Wrzeszcz
10. Technikum Mechaniczno-Elektryczne - Gdańsk i równorzędnie Hufiec - Gdańsk-Śródmieście.

Naturalnie wyróżnione drużyny obdarowano hojnie wartościowym sprzętem turystycznym i cennymi wydawnictwami. Tego rodzaju zresztą nagrody /choć proporcjonalnie skromniejsze/ otrzymały i pozostałe drużyny. Tak więc nikt pokrzywdzony nie został. A gdy na dodatek wszyscy uczestnicy otrzymali bardzo udane plakietki zlotowe, radość i zadowolenie malowało się na każdej twarzy.

Reasumując - imprezę w Dolinie Radości uważać należy za nadzwyczaj udaną. Cel jej "sojusz młodzieży z przyrodą" został osiągnięty.

Wiesław Ring

NOWE ZNIŻKI KOLEJOWE DLA WYCIECZEK

Główny Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki, Dep. Ruchu Turystycznego powiadamia o wprowadzeniu na stałe - ulgi 50 % dla wycieczek szkolnych /zamiast taryfowej ulgi 33 %/.

Jednocześnie podkreśla się, że wspomniana wyżej 50 % zniżka kolejowa będzie stosowana :

- a/ w czasie od 10.I. do 20.VI. z wyłączeniem 10 dniowego okresu ferii wiosennych z okazji świąt Wielkiejnocy,
- b/ w czasie od 1.X. do 20.XII.

Odpowiednia nowelizacja § 55 Taryfy osobowej i bagażowej P.K.P. ukaże się w Dzienniku Taryf i Zarządzeń Komunikacyjnych Nr.16.-

P R O B L E M Y I D Y S K U S J E

-o-

DWOREK MODRZEWIOWY DLA TURYSTÓW

Na szlaku pieszym im. Floriana CEYNOWY wiodącym ze Starogardu Gdańskiego do Borzechowa znajduje się m.in. zabytkowy Dworek Modrzewiowy. Budynek ten stanowi obecnie własność rodziny Węsierskich i jest prawie pusty z wyjątkiem parteru zajmowanego przez właścicieli. Obiekt ten jest pod opieką Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

Dworek ten znajduje się w miejscowości Steklin i możnaby go wykorzystać na uruchomienie w nim sezonowej stacji turystycznej. Tym bardziej, że posiada on malownicze i dogodne położenie, między trzema ciekawymi jeziorami kociewskimi: Borzechowo Wielkie, Sumin i Steklin. Ze stacji tej korzystałoby tak turyści piesi jak i wodniacy.

Kto się zajmie wykorzystaniem dla celów turystycznych Modrzewiowego Dworku ?

Michał Arndt.
Starogard Gdański

JAK WYGLĄDAJĄ PIESZE SZLAKI TURYSTYCZNE NA TERENIE WOJEWÓDZTWA GDAŃSKIEGO ?

Zarząd Okręgu PTTK w Gdańsku przeprowadził w tym roku szeroko zakrojoną akcję znakowania i otablicowania pieszych szlaków turystycznych Wybrzeża Gdańskiego. A oto jak wyglądają obecnie poszczególne szlaki w wyniku przeprowadzonej akcji:

Szlak żółty: Gdańsk - Gdynia - km. 40.

Szlak ten został uruchomiony na wiosnę br. - pomalowany oraz otablicowany.

Szlak zielony: Kamienny Potok - Kolbudy - km. 36.

Szlak zielony został uruchomiony na wiosnę br.

Otablicowanie wykonano w m-cach letnich/lipcu, sierpień/.

Szlak czarny: Sopot - Wieżyca - km. 61.

Szlak powyższy został oddany do użytku w m-cu lipcu br. Otablicowanie nastąpiło w październiku br.

Szlak niebieski: Kamienny Potok - Kartuzy - km. 54.

Został oddany do użytku w m-cu czerwcu br. Jest otablicowany na odcinku Kamienny Potok - Jez. Otomińskie w m-cu lipcu br. Akcję otablicowania szlaku spodziewamy się zakończyć do dnia 20.XI.br.

Szlak czerwony: Kamienny Potok - Wejherowo - km. 41.

Szlak ten został uruchomiony na wiosnę br. - do chwili obecnej jest nieotablicowany. Dokumentacja do wykonania tablic jest w opracowaniu. Wykonanie tablic przewiduje się do dnia 30.XI.br.

Szlak Kaszubski /czerwony/: Kamienica Królewska - Gołubie - Wdzydze - km. 90.

Szlak powyższy zgodnie z planem znakowania został podzielony na dwa odcinki:

1. Kamienica Królewska - Gołubie - km. 46.

Szlak oddany do użytku w m-cu sierpniu br. Otablicowany w m-cu październiku br. Dokumentacja tej części szlaku jest w opracowaniu. Termin jej wykonania do dnia 15 listopada br.

2. Gołubie - Wdzydze - 44 km.

Ta część szlaku została wykonana wadliwie i zdyskwalifikowana. Poprawienie całości przewidziane w pierwszych m-cach przyszłego roku.

Szlaki puckie:

Szlak zielony: Wejherowo - Jez. Dobre - Żarnowiec-Krokowa.

Szlak wyznakowany został na odcinku Wejherowo - Jez. Dobre - Żarnowiec. Całość szlaku otablicowana.

Dokumentacja szlaku zostanie wykonana w terminie do dnia 10 listopada br.

Szlak czarny: Jezioro Dobre - Puck - Rzucewo - Mrzezino.

Szlak znajduje się w trakcie malowania. Całość szlaku otablicowana. Zakończenie całości przewidziana do dnia 20. listopada br.

Szlak niebieski: Nowećin - Łeba - Wydmy - km. 12.

Otablicowany w m-cu sierpniu br. w całości. Wyznakowanie i dokumentacja zostanie wykonana w terminie do dnia 1 grudnia br.

Szlaki Starogardu: Prace rozpoczęte, jednak w związku z powołaniem do służby wojskowej Kolegi odpowiedzialnego za wykonanie - nie należy spodziewać się uruchomienia całości wcześniej jak w I-szym kwartale 1962 roku.

Szlaki Elbląga: Rozpoczęto malowanie szlaków Bażantarni, jednak z braku chętnych do ich wykonania zmuszeni jesteśmy przesunąć je na rok 1962.

Do dokumentacji danego szlaku zaliczamy: a/opis szlaku, b/mapkę schematyczną przebiegu szlaku, c/rozstawienie wskaźników i tablic.

Zarząd Okręgu PTTK po wykonanie wszystkich dokumentacji szlaków istniejących - wyda zbiorcze zestawienie wraz z opisami. Przypuszczalny termin wykonania - w I-szym kwartale 1962 roku.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że tegoroczne osiągnięcia w dziedzinie znakowania szlaków zawdzięczać należy w dużym stopniu pomocy finansowej Wojewódzkiego Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Gdańsku oraz pomocy Miejskich i Powiatowych Komitetów Kultury Fizycznej i Turystyki.

Renata Czapp
Instruktor Turystyki Kwalifikowanej
Zarządu Okręgu PTTK w Gdańsku

AMIENNA GÓRA W GDYNI stanowi doskonały punkt widokowy, z którego widać in. panoramę miasta i portu, Zatokę Gdańską oraz Półwysep Helski. W tym roku miejsce to zwiedziła m. in. niecodzienna wycieczka, widoczna na zdjęciu. Są to od prawej do lewej: Jan Zajdel (Wiceprzewodniczący GKKFiT w Warszawie), Mikołaj Lipiński z małżonką (Przewodniczący Jugosłowiańskiego Związku Kultury Fizycznej Przewodniczący „OMLADINY”), Bolesław Dymel (Przewodniczący WKKFiT Gdańsk) oraz tłumacz z AWF w Warszawie

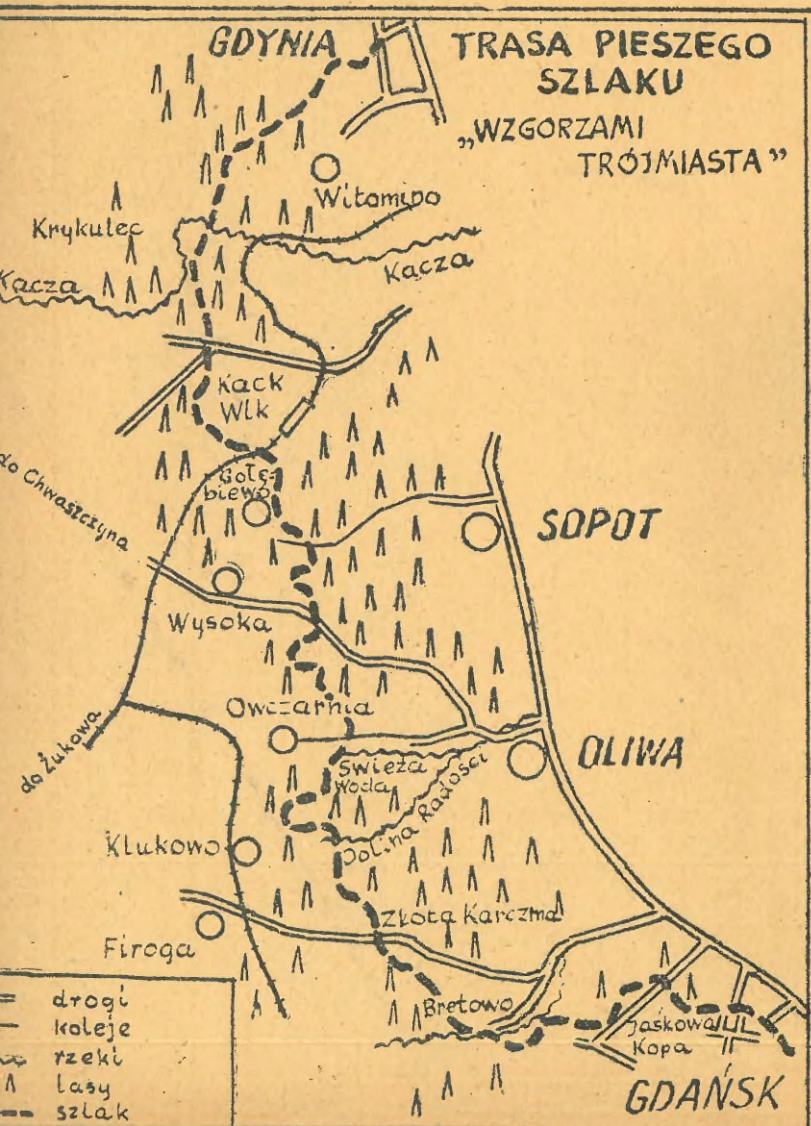


DZIAŁACZE TURYSTYCZNI WYBRZEŻA

mgr inż. Władysław Jacewicz
(na prawo)
oraz inż. Tadeusz Perkowski

PIESZY SZLAK TURYSTYCZNY „WZGÓRZAMI TRÓJMIASTA”

Zdjęcia Czesława Skonki
Mapkę wykonał Wiesław Ring



Drogowskaz turystyczny
koło Krykulca

